Nr. 240. Dnia 30 sierpnia. Czwartek. Dnia 18 (30) sierpnia 1888 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto ypchodzą stace w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz. w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś: Róży Limańskiej P.	Wschód słońca o godzinie 5 minut 8.	Wschód księżyca o godzinie 11 minut 3 w.	Poniedz.: Bronisławy Pan. M.
Piątek: Rajmunda Wyznawcy.	Zachód „ „ 6 „ 52.	Zachód „ „ 2 „ 16 w.	Wtorek: Rozalji Pann. P.
Sobota: Idziego Opata.	Długość dnia godzin 13 „ 44.	Wysokość wody na Wiśle st. 3 c. 7.	Środa: Justyniana Bisk.
Niedziela: *Pociesz. N. Marji P.*	Ubyło „ „ 2 „ 59.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 15° R.	Czwartek: Zacharjasza Pror.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 111.

Wiadomości dworskie.

Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani, Jego Cesarska Wysokość Następca Tronu i Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna Ksenia Aleksandrówna w d. 26-ym (sierpnia, o godzinie 3-ej minut 35 raczyli przez Warszawę szczęśliwie przejechać za granicę do Gmunden. Na foksalu kolei nadwiślańskiej na Pradze Najdostojniejszych Gości powitali: warszawski jenerał-gubernator, jenerał-adjutant Hurko z małżonką, pomocnik dowodzącego wojskami warszawskiego okręgu wojskowego, jenerał-adjutant hr. Musin-Puszkin, komendant m. Warszawy, jenerał-adjutant Swistunow, wicegubernator warszawski, rz. r. st. Andrejew, p. o. oberpolicmajstra fligiel-adjutant pułkownik Klejgels, komendanci korpusów i dowódcy pułków gwardji, konsystujących w Warszawie.

Po zatrzymaniu pociągu Jej Cesarska Mość raczyła wezwać do siebie do wagonu Głównego Naczelnika kraju, a następnie jenerał-adjutanta hr. Musina-Puszkina. Wyszedłszy z wagonu w towarzystwie Jego Cesarskiej Wysokości Następcy Tronu, Najjaśniejsza Pani raczyła miłościwie rozmawiać z przedstawionemi Jej osobami. O godz. 4 ej m. 15 Jej Cesarska Mość i Ich Cesarskie Wysokości udały się w dalszą drogę. Kiedy pociąg ruszał, Jej Cesarska Mość, stojąc u okna wagonu, raczyła miłościwie odpowiadać na ukłony osób Ją odprowadzających.

Jej Cesarskiej Mości i Ich Cesarskim Wysokościom towarzyszy minister Dworu, hr. Woroncow-Daszkow. (*Warsz. dniew.*)

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Szczęsnego św., jutro Świętosława.

Uroczystości: Wizyta jeneralna w XXIV-ej ochronie izraelskiej przy ulicy Solec pod № 93-im przez delegowanych członków Towarzystwa dobroczynności. (5 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy warszawskich. (Plac Teatralny № 7—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski— od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Teatra: Letni: dziś „Violetta" (występ panny Rejewskiej i p. Ignacego Warmutha). jutro „Wielki człowiek do małych interesów";—Nowy: dziś „Złota rybka", jutro „Baron cygański". (8 wieczorem.)

Teatrzyki: Wodewil: dziś „Ojciec Konstanty"; — Alhambra: dziś „Walka o córkę";—Bellevue: dziś „Wesele landszturmisty". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 6987 kop 15. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W skutek zapytania jednego z okręgów naukowych, ministerjum oświaty wyjaśniło, że nauczyciele, zajmujący posady etatowe w średnich zakładach naukowych, przy objęciu obowiązków otrzymują bezzwłocznie 4-miesięczną pensję, tytułem jednorazowego zasiłku. Nauczyciele nadetatowi tych zakładów naukowych, nabywają prawa do tego zasiłku dopiero z chwilą przeznaczenia ich do obowiązków etatowych, przyczem poprzednia służba wlicza się do służby etatowej.

= Według wiadomości z Petersburga, skup kolei terespolskiej przez skarb został zadecydowany w zasadzie i wkrótce ostatecznie rozpatrywany będzie na radzie ministrów. Kolej terespolska z chwilą przejścia na własność państwa, łącznie z dwiema odnogami: brzesko-chełmską i siedlecko małkińską (termin dzierżawy których kończy się z przyszłym Nowym Rokiem), administrowana będzie przez czasowy zarząd kolei żelaznych skarbowych.

= Zarząd miejski został powiadomiony przez władzę wyższą, po jakiej cenie w drugiem półroczu r. b. przyjmowane będą papiery procentowe na kaucje do kas rządowych i miejskich. Podajemy tylko papiery najbliżej nas obchodzące: *Akcje* przez rząd gwarantowane, dr. ż. warsz. terespolskiej po 123 rs. za 100 rs. metalicznych, warsz. bydgoskiej po 64 rs. za 100 rs. kredyt., łódzkie po 162 rs. za 100 rs. metalicz. *Obligacje* dr. żel. warsz. terespolskiej po 125 rs. za 100 rs. metalicz. *Akcje* przez rząd niegwarantowane dr. ż. warsz. wiedeńskiej po 75 rs. za 100 rs. kred. *Obligacje* tejże drogi po 83 rs. za 100 talarów. *Listy* zastawne warsz. Tow. kr. miejskiego po 82 rs. za 100 rs., łódzkie po 69 rs. za 100 rs., wileńskiego banku ziemskiego 5% po 69 a 6% po 75 zu 100 rs., Akcje Towarzystwa Zawiercie po 135 rs. za 250 rs. kr., akcje wars. banku dyskontowego po 140 rs. za 250 rs., warz. banku handlowego po 163 rs. za 250 rs., listy zastawne ziemskie po 79 rs. za 100 rs., 4% obligacje skarbowe Królestwa Polskiego po 94 rs. za 100 rs.

= Według *Wiadom. farmac.*, z początkiem roku szkolnego kandydaci na stopień pomocnika aptekarskiego opłacać będą za egzamin i prawo zajmowania się w laboratorjum po rs. 5 do 10-iu.

= Z początkiem roku szkolnego wpisowe w uniwersytecie dla farmaceutów wynosić będzie rs. 50 półrocznie.

= Budowa dwóch nowych oddziałów drugiej grupy filtrów na Koszykach zbliża się do końca. Obecnie kilkudziesiu mularzy pracuje nad wykończaniem sklepień, kopuł, kotlin, poczem bezzwłocznie zarządzone będą wierzchnie roboty ziemne, któ-

---

8)

DEWAJTIS.

Przez

Marję Rodziewiczównę.

(Powieść współczesna, uwieńczona na konkursie „Kurjera warszawskiego" d. 1-go maja r. b.)

(Dalszy ciąg.)

— Więc pan odrzuca mą rękę i serce, dlatego, że się pan wstydzi bogactwa! Więc mamy dlatego zabić serce w piersi i odejść, jak obcy i obojętni—i nigdy się nie spotkać! Cierpieć dla nędznego względu, a żyć bez uśmiechu, osłody, bez bratniej dłoni, sami—wydziedziczeni z uczuć i szczęścia! I to ma być z pana strony wielkie kochanie?...

Czy pan rozumie, żeś w tej chwili postawił na kartę wszystko, żeś pan mnie zranił i obraził śmiertelnie, odrzucając moją dłoń, lekceważąc uczucie! I pomyśl pan, co za gorycz zostałaby nam z życia, żeby we mnie, jak w panu, pycha była większą od miłości! Nie pomogłyby panu skarby i darmobyś kiedy padał mi do nóg! Odtrąciłabym — za odwet, dla dogodzenia fałszywej dumie! Na marne poszłoby nam wszystko, dla pychy. Pan tak czyni—daje mi przykład!...

Ale ja nie mam pana pychy i zanadto mi pan drogi. Odpłacę się panu—ale inaczej! Ja wiem, że pan nie miał prawie matki i rodziny, więc cię nikt kochać nie nauczył. Nie zna pan serdecznej tęsknoty i niepokoju o miłą osobę, więc zdaje się panu możliwem przemódz uczucie, jak trud ciężki, niewczas i niewygody. Obyć się bez kochania, jak bez jadła i snu!...

Ja to wiem i dlatego darowuję panu wiele, bo mi pana żal serdeczny! Serce zemści się nad panem samo—gorzko pan odboleje swą pychę i odmowę! Odrzuca mnie pan—odchodzę, ale się nie zmienię! Niedługo będę czekała! Gdy panu będzie smutno i ciężko niedozniesienia, niech pan śmiało przychodzi! Będę tak szczęśliwa i tak panu wdzięczna! Będę dopiero wiedziała, że pan mnie kocha prawdziwie! Do widzenia zatem!

Skłoniła mu się zdaleka i odeszła nucąc coś półgłosem. Była bardzo pewna wygranej, nie omyliła jej ta twarz posępna, bez żadnego pozornie wyrazu. Umiała już czytać na pamięć w niej!

Obejrzała się po chwili; szedł za nią o kilka kroków.

— A pan gdzie idzie?

— Ja — zająknął się, nie wiedząc co odpowiedzieć — ja tylko zobaczę, bo prąd taki wartki, wirów pełno!

— Co? Już się pan troska o mnie! Czy nie mówiiam, że tak będzie? Dziękuję panu! Coby to panu szkodziło, żebym się utopiła. Przecież jestem panu niczem, ani narzeczoną, ani żoną!

Milczał, ale nie odstępował. Stanęli nad brzegiem. Łódka kołysała się na fali, ale bez przewoźnika. Jedno wiosło leżało na dnie.

— Pani sama przypłynęła?—zawołał przerażony.

— Sama. Umiem sterować. W Ameryce zawsze prześcigałam Clarka. Niech pan wraca do domu po tak mozolnym dniu. Do widzenia!

Zamiast odejść, zaczął odczepiać łańcuch od wierzby, łódkę przyciągnął do brzegu, podał jej rękę.

— Niech mi pan da wiosło pierwej!—zawołała.

Potrząsnął głową.

— Ja panią przewiozę! Uchowaj Boże, wypadku! Proszę siadać!

Wskoczyła do środka, śmiejąc się uśmiechem radosnej szczęśliwości!

— I co ja pana mogę obchodzić! I co pan zrobi, jeżeli mi jutro przyjdzie ochota puścić się tą łódką, aż do Niemna samej? A żebym odjeżdżała do Ameryki, ocean większy i straszniejszy! Wieź mnie pan tymczasem, bardzom rada, uczy się pan kochać!...

Usiadła naprzeciw niego. Wiatr rozwiewał jej ciemny włos, uśmiech serdeczny i drażniący zarazem rozchylał koralowe usta, oczy mieniły się życiem, tysiącem myśli i gorącemi blaskami uczucia.

Chwilami milczała, zapatrzona na ślad wiosła, potem przesunęła wzrokiem po niebie i wybrzeżu i odetchnęła głęboko.

— Płynęłabym tak daleko i długo w pana milczącem towarzystwie! Moglibyśmy myśleć każde z osobna i nie wyszlibyśmy po za tę łupinę! Nie ma tu Poświcia i skarbów, ani owej złowrogiej otchłani, niech pan nie patrzy tak ponuro! Proszę mi lepiej powiedzieć, co pan myśli w tej chwili. Pewnie pan pieśń jaką ma w pamięci—jak ja!

— Nie umiem śpiewać!

— Nauczy się pan, jak wielu innych pięknych rzeczy. Ja panu zaśpiewam w nagrodę trudu wiosłowania.

Pochylił się nad wiosłem i podwoił szybkość. Uciec chciał rychlej od jej widoku i rozmarzającej melodji jakiejś piosenki Gounoda, nuconej półgłosem. Ale Dubissa sprzysięgła się, by dopił do dna czarę udręczenia. Borykała się z nim zajadle, odrzucała gwałtem od brzegu. Nareszcie, zdyszany, dobił poświckiego parku, wparł łódkę na piasek i wyskoczył, pomagając jej wysiąść.

— Dziękuję! Czy pan łódką wróci do siebie?

— Łódką. Odeszlę ją pani zaraz.

— Dobranoc zatem i do widzenia!

Podali sobie dłonie; zawahał się i nagle pochylił pokornie i pocałował tę rękę, którą odrzucił.

— Dziękuję pani i przepraszam! — wyszeptał głucho.

— Nie gniewam się i czekam pana.

Wskoczył do łódki i odepchnął na głąb'.

— Wejdawutas!—zabrzmiał za nim wesoły głos.

— Słucham pani!—odparł zdaleka już.

— Wracaj pan rychło!

Nie było na to żadnej odpowiedzi, tylko monotonny, głuchy plusk fal o boki czółna. Irenka patrzała długo zamyślona.

— I niech mi kto wytłumaczy, czemu on mi milszy nad cały świat!—szepnęła do siebie, podnosząc brwi i zawracając z powrotem do domu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

re włącznie z przeprowadzeniem rur, w zupełności wykończone będą jeszcze przed zimą. Podług nowego kosztorysu, dwa nowe oddziały filtrowe kosztować mają 400,000 rs., które policzone będą w części do drugiej, w części zaś do trzeciej serji robót kanalizacyjnych.

= W dniu jutrzejszym wieczorem odbędzie się pod przewodnictwem starszego inżeniera miasta p. Grotowskiego, posiedzenie komisji technicznej komitetu kanalizacyjnego. Na porządku dziennym stoją następujące przedmioty: 1) dostawa rur wodociągowych dla robót na r. 1889-ty projektowanych, które mają być wykonane jeszcze w r. b.; 2) ostateczne załatwienie sprawy dotyczącej uszkodzenia maszyn; 3) budowa kanału wzdłuż ulicy Włodzimierskiej; 4) budowa kanałów w ulicach Starego Miasta; 5) sprawa obejrzenia rezultatów prób cementowych na sklepieniach filtrów na Koszykach; 6) sprawa dodatkowej budowy kanałów w niektórych ulicach Starego Miasta. Liczba członków komisji wskutek śmierci budowniczego Heuricha i inżenierów Janickiego i Spornego o trzech zeszczuplała.

= Projektowane na dzień dzisiejszy rozpoczęcie robót wodociągowych na ul. Mokotowskiej, o którem wczoraj wspominaliśmy, zostało na kilka dni wstrzymane.

= Cesarsko-russkie towarzystwo techniczne wysłało członka swego, inżeniera Korjandera, do Kopenhagi, celem zwiedzenia wystawy i zbadania niektórych kwestyj, dotyczących stosunków handlowych z Danją.

= Reprezentant belgijskich akcjonarjuszów kolei wiedeńskiej i członek rady zarządzającej tej kolei, p. Litsen, w dniu wczorajszym przyjechał do Warszawy.

= Ślub.

Wczoraj o godzinie 8-ej wieczorem ksiądz kanonik Nowodworski, pobłogosławił w kościele po-karmelickim (przy Krakowskiem Przedmieściu) związek małżeński pomiędzy znaną pod pseudonimem Hajoty poetką i powieściopisarką, Heleną Janiną Boguską a podróżnikiem afrykańskim, Stefanem Szolcem-Rogozińskim.

Kościół przepełnił się już wcześnie publicznością, należącą do najinteligentniejszych sfer naszego miasta; literatura i prasa dostawiła najliczniejszy zastęp wybitnych swoich przedstawicieli.

Ksiądz Kanonik Nowodworski, w wymownych słowach wskazał nowożeńcom otwierającą się przed nimi drogę żywota, na której ciernie rosną z kwiatami.

Słuchaczom słów kapłana wydało się, że poetce z kwiatami tylko się bratać przystoi; toż serca wszystkich obecnych w świątyni łączyły się we wspólny akord szczerej i niekłamanej sympatji, tak dla młodej i wdzięcznej służebnicy uczciwych ideałów, jak i dla gorliwego pioniera oświaty europejskiej na dalekich niwach.

Szczęść wam Boże!

= **Z teatru i muzyki.**

* Wznowiona wczoraj na scenie teatru Letniego komedja „Starzy kawalerowie" ma to do siebie, iż może być słuchaną kilkakrotnie bez znużenia.

Nie najlepszy to utwór Sardou, ale i nie najpośledniejszy, zawiera w sobie sceny silne, humoru bardzo wiele, a w główniejszych rolach obsadzony jest doskonale.

Nie wartość jednak sztuki, znanej od lat tylu, sprawiła, iż sala teatru Letniego przedstawiała wczoraj widok, jaki się spostrzega tylko na pierwszych przedstawieniach i to sztuk wiele obiecujących.

Śpieszono, aby zobaczyć pannę Wisnowską, która rolę Antoniny wybrała na pierwszy występ po powrocie z urlopu.

Powitano artystkę kwiatami i oklaskami.

Antonina była, jak zwykle, idealnym podlotkiem, a w dwu ważniejszych scenach z Mortemerem umiała pozostać prawdziwą, jak prawda sama.

Nic się więc po urlopie nie zmieniło; zarejestrowawszy więc w kronice teatralnej fakt sam, przechodzimy do porządku dziennego, a raczej nowej obsady.

Trójki starych kawalerów dopełniał wczoraj p. Szymanowski, dzięki czemu Clavières nie pozostawał, jak to dotąd bywało, w cieniu.

Drugorzędna niemal postać egoisty, uwypuklona elegancką grą, wystąpiła wczoraj na czoło.

Zresztą objęły role siły młode; panna Barszczewska zdradzała męża sprytnie, p. Nowicki był eleganckim mężem, a p. Śliwiński zasypiał snem sprawiedliwego, a raczej niesprawiedliwego, bo bałamucącego się po za domem małżonka.

Ba! Jeszcze jeden młody—Żółkowski... Doprawdy, zkąd ten starzec bierze tyle siły i zapału, a zwłaszcza siły? Snać miłość, nawet do sztuki, odmładnia.

Pani Lüdowa, pp. Leszczyński i Prażmowski są naszymi starymi, a dobrymi we wczorajszych rolach znajomymi.

= W Alhambrze.

Wczorajsze przedstawienie w „Alhambrze" było, jak wiadomo, dobrym uczynkiem.

Grano bowiem „Walkę o córkę" p. Kośmińskiego na rzecz odbudowy kościoła św. Marcina.

Publiczność zapełniła teatrzyk i przyjmowała tak wykonawców, jak i autora, bardzo życzliwie.

Kasa kościoła zyskała zatem pożądany zasiłek, za który należy się podzięka artystycznej drużynie p. Dobrzańskiego.

= Nowa kasa.

Dowiadujemy się, iż w pewnem gronie przemysłowców i rękodzielników tutejszych powstał projekt założenia nowej kasy wkładowo-pożyczkowej, podobnej do istniejącej już kasy przemysłowców, która, jak wiadomo, stanowi obecnie w naszem mieście jednę z poważniejszych instytucyj finansowych.

W tych dniach właśnie w mieszkaniu jednego z kupców tutejszych odbywała się narada, w której brało udział około 30-tu osób.

Z tej liczby wydelegowano pięciu rękodzielników do przedsięwzięcia odpowiednich starań, zmierzających do uzyskania koncesyi na założenie nowej kasy wkładowo-zaliczkowej.

Delegaci zamierzają przedstawić w drodze urzędowej ustawę kas przemysłowców w Lublinie i Radomiu, uważając ją za normalną, a więc tem samem liczy na prawdopodobieństwo zyskania koncesyi.

= Dla rolników.

W Berlinie żyto na wczorajszej giełdzie podskoczyło znacznie w cenie.

Zwyżka wynosi z onegdaj na wczoraj 4 marki na tonie.

= Przetwory owocowe.

Ponieważ zawiązana niedawno spółka owocowa dopiero w dalekiej przyszłości zamierza urządzić fabrykę przetworów owocowych, przeto kilku członków Towarzystwa ogrodniczego postanowiło również w charakterze spółkowym utworzyć przedsiębierstwo przetworów owocowych, jako to: konfitur, suszonych owoców i napojów owocowych.

W tym celu w mieszkaniu p. Gozdeckiego, we czwartek, d. 6-go września, odbędą się narady, celem ułożenia ustawy przyszłej spółki i określenia minimalnego kapitału, potrzebnego do rozpoczęcia przedsiębierstwa.

= Tajemniczy zwrot.

Przed ośmiu laty w domu pod nr. 30-ym na Wielkiej u państwa Borczyńskich została spełnioną znaczna kradzież.

Niewiadomi złodzieje pod nieobecność państwa B., przebywających wówczas zagranicą, skradli srebra stołowe i rozmaite klejnoty, przechowywane w dobrze okutym kufrze na sumę około 3,000 rs.

Prowadzone z wielką energją śledztwo na ślad złodziei nie natrafiło i państwo B. stracili wszelką nadzieję odzyskania straty.

Tymczasem w tych dniach p. B. otrzymał pocztą przesyłkę, ocenioną na 1,600 rs.

W skrzynce starannie opakowanej znalazł p. B. znaczną część sreber stołowych, między któremi szczególniejszą wartość przedstawia puhar z 1780 roku, wysadzany kamieniami, oraz z biżuterji skradzionej przed ośmiu laty, zwrócono garnitur brylantowy, wartujący około 600 rs.

Przesyłka została wyprawioną z Grodna.

W skrzynce nie było żadnej kartki wyjaśniającej, a wysyłający podał swe nazwisko jako Piotr Dąbrowski.

Państwo B. uradowani ze zwrotu sreber i części klejnotów, nie mogą żadną miarą domyśleć się kto jest owym tajemniczym sprawcą dziwnej, po tylu latach, restytucji.

= Od ołtarza do kozy.

W dniu onegdajszym na Pradze, odbywało się huczne wesele, lecz bez pana młodego, Jana R., kolonisty z okolic Garwolina.

R. przed paru miesiącami był już wzywany do stawiennictwa w sądzie gminnym w charakterze oskarżonego o udział w bójce karczemnej.

Wyrokiem tegoż sądu został skazany na trzy miesiące więzienia.

Lekkomyślny R., nie apelując, wyjechał na swój ślub do Warszawy, a tymczasem wyrok się uprawomocnił.

Poszukiwanego listami gończemi R. onegdaj odszukano.

Na usilne prośby dozwolono mu zawrzeć związki małżeńskie, lecz prosto od ołtarza R. powędrował do Garwolina, dla odsiedzenia trzech miesięcy więzienia.

= **Zapadnięcie się bruku.**

Wczoraj w godzinach rannych na rynku Starego Miasta, naprzeciw domu nr. 7, w pobliżu wodociągu, zapadł się bruk na znacznej przestrzeni.

Miejsce wypadku ogrodzono.

= Kradzieże.

Zamieszkałemu przy ul. Wilczej pod nrem 27-ym, p. Walnicowi, skradziono pożyczkę premjową; kradzież zauważono po wyjeździe służącej. — Anieli Kincz, zamieszkałej przy ul. Marszałkowskiej pod nrem 27-ym, w chwili, gdy przechodziła przez ul. Miodową, wyciągnięto portmonetkę z kilkunastoma rublami; złodziei: Michała Zdankiewicza, Józefa Spornego i Władysława Wyrożembskiego, zatrzymano.—Przy ul. Wałowej pod nrem 11-ym, Esterze Tratwic, Józef L. skradł palto i inne rzeczy, wartości rs. 45. — Zamieszkałej w alei Jerozolimskiej pod nrem 33-im, Marji Frencerowskiej na skwerze na Nalewkach, wyciągnięto portmonetkę z kilkudziesięcioma rublami; podejrzanych o kradzież: Sałatę i Lewkowicza, zatrzymano. — Leokadji Rejter, zamieszkałej przy ul. Chłodnej, skradziono woreczek z 47 rublami. — Właścicielowi tatersalu, p. Konradowi Wodzickiemu, skradziono ze stajni dwa siodła i dwie uzdeczki.

= Zuchwała kradzież.

W dniu wczorajszym za Żelazną Bramą do pani Z. Grabowskiej, zamieszkałej przy ul. Królewskiej, zbliżył się jakiś niemłody człowiek prosząc o jałmużnę.

Pani G. wyjąwszy portmonetkę poczęła w niej szukać monety, lecz żebrak w okamgnieniu wyrwał woreczek i zanim zmięszana kobieta zawołała o pomoc, zdołał z łupem umknąć bezkarnie.

W portmonetce oprócz drobnej monety, znajdował się bantnot storublowy.

= Z ulicy.

Wczoraj rano robotnik, Jan Boromski, zajęty przy budowie domu nr. 24-ty na Nowym Świecie, wskutek nieostrożności upuścił cegłę na przechodzącego, Władysława Piekarczyka.

P. raniony boleśnie w głowę, odwieziony został do baraku czerwonego Krzyża.

= Zabłąkany.

Stróż domu z pod nru 53-go przy ul. Elektoralnej, Szymon Grabarczyk, zatrzymał 4-letniego chłopczyka błąkającego się po ulicy.

Malec, ubrany był w chustkę białą, przewiązaną przez plecy, w kapelusik słomkowy i trzewiczki.

Jest to chłopiec słusznego wzrostu, twarzy okrągłej, blondynek.

Zabłąkany znajduje się u wspomnionego stróża.

= Zaginiony.

Zamieszkały przy ul. Dzielnej pod nrem 9-ym, trzyletni Józef Bednarek, onegdaj wyszedł z domu i dotąd nie wrócił.

Celem odszukania zaginionego zawiadomiono policję.

= W żartach.

Pan W., urzędnik jednego z tutejszych biur, w czasie odpoczynku począł z drugim kolegą próbować sił, a pośliznąwszy się na posadzce upadł tak fatalnie, że złamał nogę.

Po otrzymaniu pierwszej pomocy, pan W. odwieziony został do domu na kurację.

= Z niedozoru.

W dniu wczorajszym na Szmulowiźnie, w oknie na poddaszu bawiła się dwuletnia dziewczynka, Amelja Kossowska, pozostawiona bez żadnego dozoru.

Dziecko przechyliwszy się straciło równowagę i wypadło z wysokości dwóch piętr.

Podniesiono dziewczynkę z ciężkiemi i niebezpiecznemi obrażeniami na całem ciele.

= Na ulicy.

Na rogu ulic Złotej i Wielkiej, wczoraj nad ranem zauważono kobietę, która leżąc na bruku wydawała okropne jęki.

Wkrótce miała ona zostać matką...

Zanim sprowadzono dorożkę, by nieznajomą odwieźć do szpitala, przyszło na świat dziecko, które zaraz umarło.

Kobietę odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus i tu sprawdzono, iż jest to wyrobnica, Józefa Głowacka.

Zwłoki dziecka zabezpieczono.

= Utonięcie.

Wczoraj rano na glinianach, w pobliżu cegielni za rogatką jerozolimską, kąpał się jakiś chłopiec i trafiwszy na głębię, utonął.

Ciało wydobyto dopiero po upływie dwóch godzin.

W ubraniu chłopca znaleziono dowód, iż nazywa się, Jan Mazurkiewicz, liczący 11 lat wieku i mieszka w Warszawie.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu dzisiejszym o godzinie 12-ej w południe w sali licytacyjnej magistratu odbywać się będzie licytacja na budowę nowych dachów na zabudowaniach rzeźni miejskiej na Rybakach. Licytacja ta odbędzie się *in minus* od sumy kosztorysowej 1,340 rs. *(vadium 134 rs.)*.

— Do d. 31-go b. m. wykupować można lub prolongować wszelkie fanty, zastawione w tutejszym lombardzie miejskim. Niewykupione przed tym terminem fanty zostaną sprzedane na licytacji, która rozpocznie się d. 15-go września.

— D. 31-go b. m., o godz. 12-ej w południe, w rządzie gubernjalnym warszawskim, odbędzie się licytacja na dostawę w ciągu lat trzech 5,000 korcy polskiej miary koksu dla warszawskiego więzienia wojskowego, wartości około rs. 7,500.

— Od d. 1-go września zniesione zostaną wszystkie opłaty taryfy związku niemiecko-polskiego dla komunikacji ze stacjami kolei iwangrodzko-dąbrowskiej. W ich miejsce wejdą tymczasowo w wykonanie tablice taryfowe tylko dla kierunku przez stację Sosnowiec kolei iwangrodzko-dąbrowskiej.

— D. 3-go września, w biurze powiatu brzezińskiego, odbędzie się licytacja na trzyletnią dzierżawę od d. 1-go stycznia r. 1889-go dochodu kasy miejskiej z rzeźni w m. Brzezinach od 1,010 rs.

Zgon uczonego.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego*.)

Kraków 27-go sierpnia.

Szczerym smutkiem zasępiły się czoła licznego duchowieństwa krakowskiego i ogółu ludzi pracujących na niwie naukowej i literackiej.

Niezmordowany w pracy uczony kapłan, należący do prawdziwych ozdób stanu, w którym przez długie lata z powołania, a ku ogólnemu pożytkowi pracował, zajmując wybitne i szeroko znane stanowisko,—kanonik katedralny krakowski i wicekustosz kościoła na Wawelu, członek-korespondent Akademji umiejętności, ks. Ignacy Polkowski, dziś rano rozstał się z życiem.

Zgon nastąpił nagle, jak przypuszczają, wskutek uderzenia apoplektycznego. Przybyli do mieszkania domownicy około godziny 8-ej rano, zastali ciepłe jeszcze zwłoki kanonika, wczoraj przez dzień cały pełniącego w zdrowiu swoje obowiązki.

S. p. Polkowski urodził się 6-go marca r. 1833-go. Po ukończeniu akademji duchownej w Warszawie, wyświęcony został na kapłana w r. 1857, poczem pełnił obowiązki wikarjusza.

Pierwszą swoją pracę p. t. „O hymnach w brewiarzu rzymskim” wydał w Warszawie w r. 1857-ym.

W lat parę później bawił już w Rzymie, gdzie spisał groby i pamiątki polskie, i rozpoczął szereg większych i mniejszych prac naukowych, które imię jego uczyniły głośnem i poważnem nietylko w kraju, lecz i wśród obcych.

Dłuższy czas zamieszkiwał w Poznańskiem, jako kapelan w Lubostromiu u hrabiów Skórzewskich. Tu pisarska jego działalność wydała dzieło niepospolitej i trwałej wartości.

Powszechnie znane zarzuty niemieckich nibyuczonych, usiłujących wykazać krzyżackie pochodzenie Mikołaja Kopernika, obalił chyba raz na zawsze ogłoszeniem źródłowego życiorysu wielkiego astronoma, oraz zbioru odnoszących się do życia i działalności jego materjałów p. t. „Kopernikiana” (Gniezno r. 1873-go).

Po czas jakiś trwającym pobycie w Rzymie, gdzie został mianowany misjonarzem apostolskim i tułaczce za granicą, zawsze pracujący i niezłamany przeciwnościami, osiadł w r. 1877-ym w Krakowie i tu dopiero rozpoczyna się okres sumiennej a płodnej w nieocenione korzyści dla nauki i piśmiennictwa działalności pisarskiej zmarłego.

Liczne piastował godności w hierarchji duchownej, oraz wśród uczonego świata. Był notarjuszem i sekretarzem kapituły krakowskiej, dyrektorem archiwum biskupiego, które mrówczą swoją pracą znakomicie uporządkował, członkiem Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu, Towarzystwa archeologicznego we Lwowie, historyczno-literackiego w Paryżu, korespondentem kongresu międzynarodowego antropologicznego i archeologicznego w Rzymie, muzeum imienia Kopernika tamże itd. Do grona członków Akademji krakowskiej należał od r. 1873-go.

Oprócz licznych rozpraw naukowych, zamieszczanych w ciągu szeregu lat w wielu czasopismach,—między innemi w *Kurjerze warszawskim*, którego zmarły był zawsze szczerym przyjacielem, oprócz drobnych broszur, artykułów, mów, życiorysów i notatek historycznych, archeologicznych i numizmatycznych, zamieszczanych w sprawozdaniach Akademji, wykaz osobno wydanych jego prac obejmuje przeszło 60 dzieł bardzo różnorodnej treści.

Obok wspomnianego wyżej monumentalnego dzieła o Koperniku, postawić należy „Album Długosza” i uczestnictwo w wydawnictwie „*Monumenta Poloniae historica*”. Jego opis skarbca katedralnego na Wawelu doczekał się, jak i kilka innych monografij, kilku wydań. Katalog rękopisów kapitulnych katedry krakowskiej, oraz mapa tejże djecezji, opisy zabytków kościołów krakowskich, rzecz o szkołach w dawnej Polsce, życiorysy znakomitych mężów i t. d., cenionemi są i uznanemi, jako prawdziwie wartościowe, w całym uczonym świecie.

Zdumiewającą była pracowitość zmarłego i pewna towarzysząca jej cicha skromność, pomimo tak wysokiego i poważnego stanowiska, jakie zajmował.

Z pietyzmem, godnym najwyższej czci, informował zawsze osoby, zwiedzające święte pamiątki przeszłości, których strzegł w skarbcu katedralnym. Godzinami całemi z pogodnym uśmiechem powtarzał historję każdego przedmiotu coraz nowej, cisnącej się gromadce, a wielu z tych, których pouczał, nie przypuszczało nawet, że pobożny kapłan jest jednym ze świeczników uczonego świata.

Towarzyskie przymioty zmarłego znane były także nietylko całemu miastu, lecz i licznym pracownikom na niwie nauki i literatury, którzy kiedykolwiek w Krakowie bodaj na krótko się zatrzymali. Cieszył się ś. p. Polkowski nadanym mu tytułem honorowego kapelana Koła literacko-artystycznego, a na posiedzeniach wydziału tego Towarzystwa, oraz na ważniejszych zebraniach, występował nieraz ze światłą radą lub inicjatywą w dobrej sprawie, powodując się zawsze miłością ogółu, a nigdy partyjnemi jakiemiś, a tak częstemi u nas względami.

Zgon jego jest istotnie niepowetowaną stratą dla miasta, z którem się zrósł i dla którego stał się tak pożytecznym, niezbędnym prawie pracownikiem, oraz dla nauki, którą zbogacił niejedną, niezawodnie wielkiej trwałości cegiełką.

Z gmachu Akademji oraz lokalu Koła literackiego powiewają dziś żałobne sztandary, lecz smutniejsze od tych widomych oznak żałoby są gromadki kapłanów i wiernych, dążących na Wawel, aby łzą rozrzewnienia pożegnać tego, który dobrze przeżył życie i zasłużył sobie, aby mu zachowano na długo wdzięczne wspomnienie w sercach...

A. K.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Przeciwko muchom.

Jedną z najprzykrzejszych plag lata na wsi dla nieprzyzwyczajonych są muchy. Skoro tylko słońce ukaże się po nad ziemią niemiłosiernem swem brzęczeniem i łaskotaniem budzą pogrążonych na dobre śpiochów-letników. Ani siatki, ani przycienianie pokoju, ani inne t. p. środki nie są w stanie zapobiedz napływowi nieproszonych tych gości. Jak wszystkie zresztą stworzenia, posiadają jednak muchy jedną nader pomyślną dla nas w danym razie wadę—łakomstwo. Zużytkować tę wadę na ich niekorzyść i zgubę jest nader łatwo. Powszechnie wiadomo, jak lubią one potrawy słodkie, należy więc przyrządzić im tak słodką potrawę, aby po niej nie próbowały już żadnej. W tym celu najlepiej używać następującego środka: 2 gramy arszeniku *(acidum arsenicosum)*, 10 gr. octanu ołowiu *(plumbum aceticum)*, 30 gr. bedźwinianu sodu (*natrum bensoicum*), oraz ćwierć funta miałkiego cukru, zmieszać i rozpuścić w kwarcie wrzącej wody. Po ostygnięciu płynu maczać w nim kawałki grubej bibuły, które ustawić należy na talerzach w bliskości okien, drzwi, łóżek i t. p. ulubionych miejsc dla much. Pokosztowawszy choć trochę tych specjałów, mucha, napewno bruździć nam przestanie. Można również płyn powyższy wprost porozlewać na talerzach lub napoić nim inne przedmioty—skutek będzie ten sam. Płyn trzymać lepiej w ciemności, szczelnie zakorkowany, a przed użyciem skłócić dokładnie. Ze względu, że powyższe substancje są trujące i dla ludzi, radzimy zachować ostrożność.

Nekrologja.

† Ś. p. Ludwik **Zaliwski**, wychowaniec uniwersytetu warszawskiego, kandydat nauk prawnych, opatrzony św. sakramentami, w dniu 28-ym sierpnia 1888 roku przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 27. Pozostała w ciężkim smutku rodzina Wasilewskich zaprasza kolegów, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające we czwartek, to jest dnia 30-go sierpnia, o godzinie **9-ej i pół** zrana, w kościele św. Antoniego (po-reformackim) przy ulicy Senatorskiej, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **5-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. 2—2510—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Erywań 29 go sierpnia. (*Tel. Ajencji póln.*)— W d. 25-go b. m. o godzinie 2-ej po południu, członek towarzystwa geograficznego E. S. Markow i nauczyciel szkoły realnej w Baku M. N. Popow, wraz z miejscowym strażnikiem ziemskim i pięcioma kurdami dosięgli szczytu wielkiego Araratu, gdzie dopełnili spostrzeżeń meteorologicznych. Na pamiątkę wejścia na szczyt Araratu, ułożoną została piramida z kamieni na wysokość człowieka. Termometr na najwyższym punkcie góry wskazywał 0° C. W czasie schodzenia na dół srożyła się zawieja.

Wiedeń 29-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Mogę zapewnić, że jednym z ważnych przedmiotów narad Crispiego z ks. Bismarkiem we Friedrichsruhe była sprawa podróży cesarza Wilhelma do Rzymu. Crispi jest zaciętym nieprzyjacielem papiestwa, chodziło mu więc o to, aby z wizyty cesarza w Watykanie nie wynikła dla Włoch jaka szkoda, żeby mianowicie charakter podróży nie doznał żadnej zmiany, tak, aby nie przestała ona być uważaną wyłącznie za wizytę u króla Humberta. Mylnem jest przypuszczenie, jakoby osnowa traktatu przymierza pomiędzy Niemcami i Włochami została rozszerzoną. Kwestja równowagi na morzu Śródziemnem była wprawdzie przedmiotem gruntownych narad, zarówno w Friedrichsruhe, jak w Chebie, wszelako załatwioną została ściśle w ramach istniejącego przymierza odpornego.

Wiedeń 29-go sierpnia. (*Tel. pr. Kurj. W.*) — Cesarz Franciszek Józef i cesarzowa Elżbieta mają przybyć do Gmunden.

Gmunden 29-go sierpnia (*Tel. pr. K. W.*) — Arcyksiążę Jan złożył wizytę Najjaśniejszej Pani zaraz po Jej przybyciu do Gmunden. Wczoraj przedpołudniem Najjaśniejsza Pani wraz z Następcą Tronu i Wielką Księżną Ksenią udała się do zamku księżnej Toskany, rewizytując zarazem arcyksięcia. (*Aj. póln.*)

Gmunden 29-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*)— Dzisiaj już oczekiwano dyspozycyj co do projektowanych kilkogodzinnych odwiedzin cesarza Franciszka Józefa w Gmunden. Być może, że przybędzie także cesarzowa Elżbieta. (*Aj. póln.*)

Lwów 29-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Wydział krajowy przedstawi sejmowi projekta opasania wałem ochronnym łożysk Wisły, Sanu i Gnilej Lipy.

Lwów 29-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Rewizja trasy projektowanej kolei żelaznej z Rzeszowa do Jasła odbędzie się w tych dniach, poczem rząd rozstrzygnie, komu udzieli koncesji na budowę.

Lwów 29-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Uwięziono dodatkowo kuzyna Strzeleckiego (właściciela Kukizowa, poszlakowanego, jak wiadomo, o zamach morderczy na ks. Tchórznickiego, *przyp. red.*). Matka Strzeleckiego utrzymuje, że znalezione u syna 80,000 złr. z rabunku u księdza były u niej przez tegoż zdeponowane. Prawdopodobieństwo rośnie, że prawda się odkryje, ponieważ ks. Tchórznicki przychodzi powoli do przytomności i poczyni zapewne rozstrzygające zeznania.

Berlin 29-go sierpnia. (*Tel. Ajencji póln.*) — *Reichsanzeiger* ogłasza nominację Bennigsena na prezesa naczelnego prowincji hannowerskiej.

Berlin 29-go sierpnia. (*Tel. pryw. kur. W.*) — Król grecki odjechał dzisiaj zrana do Kopenhagi. (*Aj. póln.*)

Poznań 29-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — W Strzelnie postawieni zostali, jako kandydaci poselscy: Józef Grabski ze Skotnik, dr. T. Trzciński z Popowa i ks. proboszcz Sieg z Orchowa.

Toruń 29-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Pińczyński interes ukończony. Spółka kontraktem notarjalnym nabyła Pinczyn na własność. Członkowie spółki przeszli przeto już w posiadanie swych parceli i gospodarstwo na własną rękę rozwijają.

Paryż 29-go sierpnia. (*Tel. Ajencji póln.*) — Rząd, przerażony niespodziewanym wzrostem bulanżyzmu, wziął pod rozwagę sposób rozwiązania kwestji rewizji konstytucji i uproszczenia machiny parlamentarnej w taki sposób, aby zasada dzisiejszej formy rządu pozostała nietkniętą. Objawiły się wszelako znaczne różnice zapatrywań pomiędzy członkami gabinetu.

Paryż 29-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Zaraz po otwarciu sesji rząd wniesie do izby projekt zawieszenia 5-frankowego cła dodatkowego od zboża zagranicznego, ponieważ Francja potrzebuje w tym roku wielkiego dowozu, a rząd musi unikać podrożenia chleba.

Paryż 29-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Freycinet przygotował projekt do ustawy o urządzeniu w miejscach fortyfikowanych składów węgla i żywności, tudzież lodowni do przechowywania mięsa na wypadek wojny.

Paryż 29-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Poseł francuski w Londynie, Waddington, złożył wczoraj w biurze konferencji cukrowej deklarację swojego rządu, która oświadcza, iż rząd ten zgadza się w zasadzie na ułożoną konwencję, dotyczącą zniesienia premij, ostateczne zgodzenie się odkłada wszelako do czasu, dopóki nie nastąpi zgoda producentów cukru ze wszystkich państw. Oświadczenie to przyjęto do protokułu. (*Aj. póln.*)

Paryż 29-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— W tutejszej ambasadzie niemieckiej pojawiało się od kilku dni indywiduum, żądające rozmowy z woźnym kancelaryjnym, Turnauerem. Indywiduum to przybyło znowu wczoraj i wdarło się do izby, w której

znajdował się Turnauer, poczem strzelało doń z okrzykiem: „Nareszcie zamorduję jednego!" Aresztowany sprawca zamachu nazywa się Garnier, liczy lat 56. Twierdzi, że przez wojnę z r. 1870 go pozbawiony został majątku. (*Aj. półn.*)

Paryż 29 go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Ajencja Havasa zaprzecza pogłosce o projektowanem zamianowaniu jenerała Galliffeta posłem rzeczypospolitej w Petersburgu. Laboulaye powróci tam po upływie urlopu. (*Aj. półn.*)

Paryż 29-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Prezes ministrów, Floquet, odjeżdża dzisiaj wieczorem na ćwiczenia morskie pod Tulonem. W sobotę powraca on do Paryża. (*Aj. półn.*)

Paryż 29-go sierpnia. (*Tel. Ajencji półn.*) — Boulanger wyjechał już w poniedziałek do Szwecji, gdzie zabawi przez miesiąc.

Londyn 29 go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Rząd egipski zażądać ma uwolnienia od haraczu za odebranie Egiptowi Massawy i Zuli.

Rzym 29-go sierpnia. (*Tel. Ajencji półn.*) — Cesarz Wilhelm wystosował list do Papieża, w którym podróż swoją do Rzymu tłómaczy chęcią odwiedzenia Papieża w Watykanie. Szczegóły przyjęcia chowane są w najgłębszej tajemnicy.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 29 go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Przystąpiono dziś do obrad w pomyślnem usposobieniu, przy zamknięciu czynności urzędowych tendencja giełdy osłabła nieco, lecz wzmocniła się następnie znowu. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych straciły 50 fen., w końcomiesięcznych zaś 75 fen. Weksle na Warszawę, o 10 fen. gorzej, a na Petersburg natomiast o 20 do 50 fen. lepiej. Pożyczka wschodnia spadła o 90 kop., listy zastawne o 20 kop., a listy likwidacyjne, których szukano, podniosły się o 10 kop. Bez zmian notowano pożyczki konsolidowane, wyżej listy zastawne russkie, obie pożyczki premjowe ruskie i 5% konsole z r. 1880-go, niżej kupony celne i 6% russką rentę złotą. Kredytówki austrjackie poszły w górę o $^1/_{10}$%. Dyskonto prywatne tańsze o $^1/_8$%. Ceny żyta w obu terminach droższe o 4 marki.

Berlin 29-go sierpnia (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban rus. w tr. nat.	202 30	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	201.80	Akcje kredytowe	162.—
Wek. na Peters. krótk.	201.20	Weksle na Lon. krót.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	199 10	„ „ dług.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	202.—	Żyto w tow. gotow.	150 50
Wschodnia poż. II em.	61.—	Żyto na wiosnę	150 50
Listy zast. serji I-ej	60.40		

Kursa z dnia 28-go sierpnia: 202.80, 201.90, 201.— 198.60, 202.75, 61.90, 60.60, 161.90, 146.50 149.50

Petersburg 29-go sierpnia.—Weksle na Londyn 100 25. Pożyczka premiowa I-ej emisji 269. — Pożyczka premjowa II-ej emisji 248½ — Półimperjały 8.07.

Ceny zboża z dnia 29-go sierpnia 1888-go roku na stacji „Praga" kolei żelaznej warszawsko-terespolskiej.— *Pszenica* wyborowa 108— 112, średnia 100—105, ordynaryjna ——— *Żyto* wybor. 68—69, średnie 66—67, ordynaryjne ——— *Jęczmień* wyborowy ———, średni ———, ordynaryjny ——— *Owies* wyborowy 70—76, średni 65—68, ordynaryjny 60—64. *Groch* ———, ———, ———. *Gryka* ———; ———. *Kasza* jaglana wyborowa —.—.—, średnia ———, ord. ———

B. Werner et C.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże. (Targ na Pradze z dnia 29-go sierpnia 1888 roku). W dniu dzisiejszym dowieziono tylko 6 wagonów ziarna. Wskutek tak małych dowozów rozwinęło się mocne usposobienie i ożywiony popyt. Pszenica mocno, wyborowa 110 do 113 kop., średnia 100—105 kop. Żyto zwykowo nadesłano 3 wagony. Wyborowe ziarno po 69—71 kop., średnie 67—68 i pół kop., ordynaryjne po 65—66. Tego ostatniego sprzedano 2 wagony do młyna parowego. Owies bardzo mocno; wyborowy po 71—76 kop., średni po 66—76 kop., ordynaryjny po 61—63 kop. Gryka poszukiwana. Nadesłano jeden wagon ze Szpoły. Wyborowy towar po 86—88 kop. Kasza gryczana bez zmiany, 125 do 130 kop. Kasza jaglana bardzo małym cieszyła się popytem. W niewielkich partjach z trudnością można osiągnąć 100—110 kop. stosownie do jakości towaru.

Targi zbożowe (Sprawozdanie tygodniowe). Położenie handlu zbożowego znacznie się w ubiegłym tygodniu poprawiło. Targi były ożywione, wszystkie niemal gatunki ziarna z łatwością znajdowały nabywców, pomimo nawet podnoszących się z dniem każdym żądań. Dowozy furmankami były dosyć obfite, kolejami stosunkowo mniejsze. Na placu Witkowskiego za pszenicę wyborową płacono 6.60—6.90, za białą 6.30—6.50, za pstrą rs. 6 do 6.30, za ordynaryjną 5.40 do 5.70; za żyto wyborowe 3.75—4.20, za średnie 3.30—3.40, za ordynaryjne 3 do 3.15, za jęczmień 2.70—3.50, za owies 2.25—2.70. Na stacji Praga pszenicą żadnych niedokonywano obrotów. Żyto wyborowe nabywano po 66—72 kop., średnie 63—69 kop., ordynaryjne 59—63 kop. Na owies popyt bardzo dobry, ceny pod koniec tygodnia podniosły się o 4 kop. Wyborowy po 69—77 kop., średni 62—72 kop., ordynaryjny 56—64 kop. Gryka i jęczmień poszukiwane, towaru nie ma. Kasza jaglana bardzo słabo, sprzedaż ospała, w małych ilościach sprzedawano po 90—107 kop. stosownie do jakości towaru. Remanent wagonów w magazynach tranzytowych przedstawia się w następujący sposób: żyta jeden wagon, owsa 1. gryki 2, kaszy gryczanej 1, otrąb 1, ryżu 16 wagonów, kaszy jaglanej 106.

Targ Witkowskiego.

Dnia 29-go sierpnia 1888 roku.

Dowozy były w dniu dzisiejszym bardzo szczupłe, pomimo to młynarze nie zdradzali zupełnie chęci kupna, zwłaszcza na pszenicę, usposobienie pozostało wyczekujące. Pszenicy wystawiono na sprzedaż 220 korcy. Wyborowe ziarno nabywano po 6.70, 6.75 do 6.80, za pstrą płacono 6.30—6.45, za ordynaryjną 5.70. Żyta dostarczono tylko 150 korcy, usposobienie mocne, wyborowe ziarno po 4.25. Innego nie było. Owies również mocno, średni towar po 2.20, 2.25, 2.30 i 2.40, wyborowy, którego ciągle jest brak, po 2.50 i 2.60.

LISTY NIE DORĘCZONE i NIE WYSŁANE

w dniu 27 sierpnia r. b. na tutejszej stacji pocztowej.

A) Adresowane do Warszawy listy zamknięte: 1) Herman Monitz—list z Warszawy, 2) panie Grabowskie— z Warszawy, 3) S. Hoffman—z Warszawy, 4) Ludwik Świerkowski z Częstochowy, 5) Julja Lesser' z Druskienik, 6) Rozalja Enemard z Krynicy, 7) Jankiel Singer z Częstochowy, 8) Stanisław Zalewski ze Szczuczyna, 9) Teodor Ritter z Trenczyna, 10) Ludwik Dembowski z Karsbadu, 11) Elia Raitson z Paryża, 12) H. Sisman z Paryża, 13) George Douven z Paryża, 14) Pniewska z Krynicy, 15) panna Kincler z Berlina, 16) H. Kinze z Berlina, 17) Piotr Aleksiewicz Szugajew z Władykaukazu, 18) Farrer Sztodzki z Pniewa, 19) Mikołaj Iwanowicz Kiryłow ze Skierniewic i dwa listy, 20) Ludwik hr. Grużewski z Olszy trzy listy.—**Listy otwarte:** 21) Juljan Achtenbach z Tulczyna, 22) Stanisław Wysocki z wagonu pocztowego, 23) A. Małach z Paryża, 24) Józef Białkin z Paryża, 25) A. Orensztejn z Częstochowy. — **Pakiety pod opaską:** 26) A. Fenichl z Niemiec, 27) Herman Brust z Hamburga, 28) Herman Monitz z Hanoweru, 29) A. J. Grawicz z Wiesbadenu, 30) Abraham Freundz Berlina, 31) fabrykant Radonauz Moskwy, 32) Władysław Marzyńskimu z Buska.

B) Nie wysłane z Warszawy listy zamknięte: 1) Apfelbaum w Płocku, 2) Dołażnenko do Izmaił, 3) Friedman w Petrowsku. 4) Wojtasik w Busku, 5) Bucmaj w Łucku, 6) Cała w Kaczerganie, 7) Jegorowa w Tobolsku, 8) Rudolf w Siniawie, 9) Sender w Szpole, 10) Karnbad w Dynaburgu, 11) Adamkiewicz w Lubartowie, 12) Feszczuk w Krymnie, 13) Krukowi w Częstochowie, 14) Kowalski w Przedborzu. 15) Fedosiejew w Liwnach, 16) Ogorowicz, adres nie wskazany. — **Listy otwarte:** dwa listy bez adresu. — **Przesyłki pod opaską:** Wilkoński w Szydłowcu, dwa listy, Czamański w Włocławku, Neyman w Poddębicach.

Lista przyjezdnych.

Hotel Angielski: hr. L. Grabowski obyw. z m. Lidy, M. Wąsowicz obyw. z Lipna, K. Podczaski ob. z Piotrkowa, H. Podlewski obyw. z Będzina, W. Lirkens kup. z Łodzi, M. Jakowlew komisarz włośc. z Piotrkowa.

Hotel Brühlowski: S. Grabiński ob. z Łowicza, B. Pentkowski doktor z Suwałk, hr. S. Rzyszczewski ob. z Żytomierza, B. Rajcher kup. z Sosnowca, R. Strus obyw. z Wilna, A. Wysocki sędz. z Kutna.

Hotel Europejski: I. Kawelin pułkow. z Białegostoku, hr. T. Rüdiger dym. kap t. z Białegostoku, hr. H. Lubieński ob. z Białegostoku, J. Głuszczyński rz. rad. st. z Petersburga, B. Georgiewski adw. z Petersburga, T. Jelski ob. z Wołkowysk, hr. J. Miączyński ob. z Wołkowysk. J. Pahn doktor medycyny z Moskwy, K. Hansen kup. z Moskwy, R. Bowler kup. z Moskwy, R. Mozes ob. z Moskwy, C. Uelwiller inżen. z Dąbrowy, W. Wasintyński inżen. z Bzina, F. Angerolle inżen. z Dąbrowy, M. Kucharski inżen. z Brześcia, B. Nejdhardt rad. tajny z Berlina, M. Hendricka obyw. z Berlina, A. Colley rad. stanu z Berlina, E. Achmatowa żona rad. dworu z Berlina.

Hotel Paryski: J. Janowski kup. z w. Kempa, J. Werner kup. z Łodzi, B. Krasiew ob. z Wilna, M. Braud kup. z Lublina, R. Józefowicz obyw. z Częstochowy, C. Wolański sąd. komis. z Siedlec, K. Łopacińska żona naczel. straży ziemskiej z Łukowa.

Hotel Rzymski: K. Piątkowski inżen. z zagranicy, J. Staukowski urzęd. z Radomia, M. Majlewski gubern. radom. z Radomia, B. Górecka ob. z Nałęczowa.

Hotel Saski: G. Farafontiew topograf z Grodna, T. Łuniewski sędz. z Węgrowa, B. Wasilewski urzęd. z Mazowiecka, Olimpja Soroko ob. z Wilna, H. Eszuryn mieszczanin z Mińska, A. Szepietowski ob. z Łomży, W. Porkowska ob. z Lipna, A. Lenartowicz ob. z Sandomierza, A. Olszewski sztabs-kapit. z Nowo-Radomska, J. Żukow urzęd. z Łomży, J. Bielski ob. z Grodna.

Hotel Słowiański: J. Czubaszek farmaceuta, M. Koczujew uczeń 7-ej klasy, H. Malczewski urzęd. z Brześcia, J. Gryckiewicz b. uczeń gimn. z Suwałk, I Szczerbakow oficjal. z Zakroczymia, K. Osiecki syn ob. z Myszkowa, J. Kamburów urzęd. z Mokotowa.

Hotel Victoria: A. Fridlaender kup. z Moskwy, H. Gieschen dyr. cukr. z Konstancji z Kutnowskiego, O. Klamroth fizyk powiat. z Osterowy w Prusach, G. Jacobi urzęd. sąd. z Osterowy w Prusach, M. Lichonin ob. z Petersburga, Anna Lichonin żona ob. z Petersburga, F. Hahn fabr. z Bawarji, J. Weker kup. z Moskwy, P. Boyer kup. z Paryża, T. Schönlein kup. z Saksonji.

Hotel Warszawsko-Wiedeński: Amalja Henry guwernantka z Tobolska, W. Piórek doktor medyc. z Radomia, S. Krompolc ob. z Częstochowy, W. Czernicka ob. z Zamościa, M. Grabowski rad. dworu z Mińska, L. Fajerman kup. z Łodzi, K. Jeżowski ob. z Sandomierza, E. Lecki handlarz z Rygi, W. Korytowski ob. z Lublina, E. Gaworska obywat. z Radomia.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani Justynie O.* — Polecamy Sadlera i gramatykę Rykaczewskiego. Słownik, o jaki panu idzie, nie istnieje.

— *Stałej prenumeratorce.* — Bawi w tej chwili u brata pod Świdnem.

— *Panu A. S.*—Wydawcą mapy, o którą panu idzie, jest Buch w Moskwie. Żądanego opisu dostarczy każda stacja centralna; nie mamy go w tej chwili pod ręką. Ustawa kolei żelaznych kosztuje 2 rs. Marka, byleby nie przekreślona, jest dobrą.

— *Wojsławowi.*—Zielna 11, ale w tych dniach się przeprowadza.

— *Panu Janowi P. w Łowiczu.* — Poprzednich listów nie odebraliśmy, może zatem sz. pan zapytanie powtórzyć zechce. Co do drugiego: tylko od redakcji.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go maja.

POCIĄGI	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny i minuty			
Warszawsko-Wiedeńska.				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska.				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska.				
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Osobowo-towar.-miejsc. do Mrozów	5	30 po poł.	9	28 rano
Warszawsko-Petersburska.				
Pocztowy 3 klasy	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Miejscowy do Białegostoku	5	8 po poł.	9	3 rano
Nadwiślańska do Kowla.				
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Miejscowy do Lublina	6	45 rano	11	8 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy.				
Pocztowy	6	55 wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Osob.-miejsc. do Nowogeorgiewska	4	15 po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	15 rano	2	57 po poł.
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	7	54 rano
Osobowy	8	12 wiecz.	3	30 po poł.

Statki parowe odchodzą:

Pospieszne do Płocka i Włocławka codziennie o godz. 6-ej zrana.

Zwyczajne do Płocka codziennie o godz. 9-ej zrana.

Kurjerskie do Płocka codziennie o godz. 2-ej po południu.

Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. 5½ zrana. 577

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 18 (30) Августа 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).